

K. Witte ul. 197

87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAL

General Marii Wittek



Justko
FK
Lublin
ob. Lublin

20-628 Lublin

JAWORSKA Halina
zd. Niemiatkowska

wsp. dok.

T. 596 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

JAWORSKA Malina

z d. Niemiatkowska

596 / WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] —

VI. Fotografie —

I II Relacja własna

- Relacja własna, Lublin 1994, ogg., k. 1 s. 1-2
- Relacja własna, kopia, k. 4 s. 1-11.



tn.

Lublin, dn 19 maja 1997 r. TMA

Wielce szczerą Pani Piłkonnik

Wpłynęło dnia 26.05.97
Ldz. 8441/USK197

Melduje się postużenie jurystka z 9-tego Kursu Hughesa w Legrze z 1936 r.

Liczem i korespondencje jakie otrzymatam ostatnio z Ligi Obrony Kraju z Warszawy osmielily mnie do manierzami bliższego kontaktu z Panią Piłkonnik. Pozwolę sobie najpierw przedstawic się: Nazwam się Faworska Halina z d. Stiemiatkowska. Mam ukończane 84 lata życia. Pelną maturę z 1933 w Lublinie, Kurs Jura w Legrze w 1936 r. i roczny Kurs Księgowosci w Warszawie. Wokresie mojego b. długiego życia forazytłam wiele. (Załączam list do P. gen. Skrackiego z odpowiedzią).

Mam troje dzieci, dwie córki Grazyńkę, Wandzię i syna Mariusza, dziesięcioro wnucząt i siedmioro prawnucząt.

Stajarsza córka Grazyńka po 25 latach pracy w związku z likwidacją działu Kontroli jakości w N.Z.P.S została zwolniona z pracy. Córka Wandzia chcąc pomóc i siostrze pomiedz zrobila przerwę w Studiach na Akademii Rolniczej i wyjechała do pracy do Czechosłowacji. Syn Mariusz po Heine Mediana dzięki ogromnej modlitwie leżąc w łóżku w szpitalu w Warszawie na siemnej został cudownie uleczony (listo w załączeniu)

Wracając do okresu okupacji niemieckiej dopiero po kilkro dwuletniej przerwie rozpocząłam pracę w Monopolu Tytoniowym w Lublinie w dziale t.zw. filii Arbeitsamtu wystawiając zaświadczenia i legitymacje pracownikom i czyste dla konspiracji H.K. i Batalionów Kufopskich. Stemplowanie tych dokumentów odbywalo się w gabinecie dyrektora niemieca miedynokrotnie w obecności gestapo. Było to bardzo niebezpieczne, grożące życiu. Po zakończeniu wojny pracując uszkalmetwie wielki działacz H.K. Dau imz. Stanisław Sta-

niszewski' zmając moją b. trudną sytuację materialną, a także pracę z
H.K. zaproponował mi zapisanie się do Z. Do W. Du ^{1965 r.} zio-
życiam dokumenty, a mając ostrzeżenie, że tam pracuję z N.K.H.Si'UB.
Mając się tam nie zgłosiłam. Dopiero w 1991 r. spotkałam przypadkowo
w Lublinie koleżankę, która wprowadziła mnie do Batalionu Plotów.
Zaskoczona, że one mają Komitanta razem z drugą koleżanką nau-
cycielką, która żyła osiadłymi potrzebując moją pracę komspiracyjną.
Dopiero w roku 1992 dostałam pracę Komitanta reprezentisty. Właż mi
mau dawać, muszę płacić pełną odpłatność za leki.

Należąc do H.K. miałam kontakt z p. inż. Stanisławem Staniuszewskim z państwa
Halimę Korolko (zamieszkałą przez UB w Lublinie na Łamku), Halimę Exapst-s
i Romanem Niemiatkowskim. Oni wszyscy już nie żyją.

Okecnie moim wielkim pragnieniem jest być w grupie H.K. Operacja jestem
na serce, mam wszczepiony stymulator. Ostatnio zaistniał u moim
życiu tragiczny wypadek. Wracając z rynku 2 maja b.r. o godz. 14:9 przed
wejściem do klatki zaatakował mnie wyrostek około 19 lat uderzając
mnie mocno prosił na krawężnik chodnika wyrzucając torbę z
dokumentami i foremkami które pobierałam w banku na życie i
zakup leków. Miałam złamane ze złamaniem lewą rękę u barku
bierpis bardzo. Przeważa jestem tym, co dzieje się w naszej ukra-
chanej Ojczyźnie - Polsce. Dziękuję Bogu, że mimo b. trudnej sytuacji
materialnej atakowana przez komunistów, łacnie z wyrzuceniem z
pracy do partii nie zapisałam się, zdałam egzamin z wiary i patrio-
tyzmu. Dziś jestem pod troskliwą opieką Chrystusa i Matki Maryi.
Jasno górskiej - Szybelstkiej i przygotuję się do przekroczenia
pogody do czasu. Stał się i proszę Boga, ażebym doczekała
autentycznie wolnej, niepodległej Naszej karko ukochanej
Ojczyzny Polskiej. Proszę wybaczyci za pismo, ale to dzięki
Bogu, że prana ręka i umysł sporadnie napisalam.

Łóżę wiele szacunku z gorącą modlitwą, aby Polska
była Polską - Kierujemy bezpie, bo zaufaliśmy
gorąco Chrystusowi i Jego Matce Najświętszej
Juzistka Halima Jaworska

P.S. Gdyby Pani Pukonnik nie sprawiła kłopotu, to bardzo
prosiłabym o przekazanie O. Tadeuszowi Rydzkowi Dyrektorowi
"Radio Maryja" moich i rodzinnych przeżyć z okresu okupacji niemie-
kiej i sowieckiej, pamiętam piszących. Jestem stałą studentką
"Radio Maryja". Bardzo przepraszam i dziękuję. ^{Halima}
Juzi dziękuję, nie mogłabym pisac b. boli mnie ręka ⁵ Crotcu!

Nazywam się Halina Janowska, jestem z Lublina. Mam ukończone 83 lata życia. Dzięki mądryczącej opiece Matki Bożej otrzymałam pełną maturę przedwojenną w 1933 roku. Ukończyłam roczne Studium Wojskowe tak: zik. Kurs Hughesa (Jura) w Centrum Wyszkożenia Lężyczność w Legnicy w 1936 roku, oraz roczny Kurs Księgowości w Warszawie.

W okresie mojego długiego życia doświadczyłam bardzo mocnego działywania Bożego. W roku 1956 syn mój Mariusz z trójga dzieci mając 1 rok 3 miesiące zachorował na Heine Medina. Leżał w szpitalu na ul. Siennej w Warszawie. Miał paraliż prawej strony i porażenie lewej nogi. Była to zapowiedź ciężkiego kalectwa. Dzięki ogromnej modlitwie i Ofiarności Bożemu Jęo czterech miesiącach ku zdziwieniu lekarzy odebrałam ze szpitala zdrowego synka ze słowami Ję. Dr. Augustyniucz z Jęgostajni:

"To jest cudowne mleczko, które dziecko rozumie i śmieje się, dzięki Bogu zapalić". Jezus chwala Tobie Panie.

Przez okres 18 lat chodziłam na pielgrzymkę z Warszawy i Lublina do Czestochowy na Jasną Górę, dziękując Bogu za ogrom otrzymanych łask, oraz prosząc o dalszą opiekę.

W roku 1964 zachorowałam poważnie na wątrobę. Leżałam dwa tygodnie w szpitalu. Lekarze początkowo stwierdzili chorobę wątroby.

Proponowano mi operację, na którą się nie zgodziłam. Leczyłam się w Prychodni Kliniki.

Podczas leczenia w szpitalu dokładne badania wykazały marskość wątroby.

W tym czasie poniesiłam w szpitalu na oddziale wewnętrznym i chirurgicznym ponad 20 krzyży. Do dzisiaj jestem zdrowa, żadnych dolegliwości wątroby nie odczuwam.

O dziękuję Ci za to Panie Jezusie.

W roku 1978 po powrocie z Czestochowy

z pielgrzymki, w której uczestniczyłam przeszło jedenasty rok z Warszawy do Częstochowy na Jasną Górę, czułam się wspaniale pełna siły i zdrowia. Po tygodniu czasu uformował mi się guz w okolicy łokcia. Straciłam w ciągu tygodnia czasu ponad 10 kg. wagi, byłam bardzo słaba, miałam zakroty głowy. Zgłosiłam się do Pani Dr. Wandy Stefaniak pełniącej wówczas dyżur w Szpitalu Chirurgicznej «Lublinie przy ul. Hipotecznej». Po prześwietleniu ręki widoczne już były zaatakowane kości. Pani Doktor osiadczyła, że operacja jest konieczna i szybka. Prosiłam, że zdecyduje się po pielgrzymce do Wągrowicy, ponieważ wybierałam się na Koronację Ludzkiej Matki Bożej Kębskiej. Po dojeździe z pielgrzymką do Wągrowicy bardzo zastąpiłam na serce i miałam być odwieziona do Putaw do szpitala, ponieważ w relacji lekarza groził mi poważny zawał. Kategoriecz-

nie odmówiłam niekąc, że Matka Boża Jasno-
górska Kębelka wstawi się za mną do Chrystusa.
Leżałam w rozle reanimacyjnym 2 i pół godziny.
Po odnowieniu rdzenia i gorącej medytacji
wzięłam udział w całej wspomianej uroczystości.
Tutaj już otrzymałam ogromną łaskę.

Po powrocie do domu rozbandażowałam rękę i
straciłam, że guza nie ma i czuć się bar-
dzo dobrze. Pragnęłam ogłosić to całemu świa-
tu, że Miłosierdzie Boże jest przeogromne
niezkończalne. Następnego dnia w ponie-
dzialek zgłosiłam się do Pani Doktor Stefa-
niak dając świadectwo cudownego uleczenia
pokazując rękę uleczoną. Zdziwienie i zas-
koczenie było bardzo wielkie. Powiedziałam,
że Bóg jest Miłosierdzie Dobry Kocha nas
bardzo takimi, jakimi jesteśmy grzesznika-
mi i czeka na nas, abyśmy silną wiarą zau-
fali i zaniemyli. Mu. "W Łosiele cudownej
Matki Bożej Kębelkiej w niewolnicy ałoży-

tam wotum i oświadczenie o cudownym ule-

czeniu ręki z pieczęcią i podpisem Pawła Doktor.

Chcę Tobie Paule Jezus.

Pragnę podzielić się jeszcze jednym cudownym wydarzeniem.

W roku 1978 była operowana na cystę moja najstarsza córka Grażyna po urodzeniu piątego dziecka. Operację przeszła bardzo ciężko. Po roku czasu cysta odrosła i osłabiała bardzo organizm. Druga operacja była konieczna. Pamiętam w piątek mybraliśmy się z córką Grażynką i najmłodszą wnuczką Stefeszką na cmentarz. Obok grobowca mojej przyjaciółki leżał na stole gruz z rozbitego pomnika duży cmentorny Krzyż z Krucyfiksem, który pragnęłam przemieścić pod drzewo. Był taki ciężki, że nie mogłam chwycić za ramię go poruszyć. Głośno wexrałam pomocy: „Najdroższy Chryste błagam Cię pomóż mi ten Krzyż przemieścić pod drze-

wo. Córka wesła z drugiej strony na stos gruzu i obie lekko przeniosłyśmy Hryzi kilka naście metroir pod drzewo. Ciągmac ^{duchowy} mariażam dialog z Chrystusem prosząc z ogromną miarą, by uleczył córkę, żeby mogła wychować swoich pięcioro dzieci. Przez moje usta przemówi do córki Chrystus: „Gracynko Chrystus ciebie uleczy. Z głęboką miarą, odpowiedziała córka: „Dla Boga nie ma nic nie możliwego.” Została eudownie uleczona i do dzisiaj nie odczuwa żadnej dolegliwości.

Dla zakonniczynie pragnę przekazać jak Bóg zadziałał w moim osobistym życiu. Będąc dziesięć lat na Drodze Wspólnoty Neokatechumenalnej otrzymałam od Ducha Świętego dużo światła, że Sakrament Matężenstwa stanowi o niezruchalności matężeniskiej i jestem odpowiedzialna za zbanierne męża. Po 30 latach rozłąki z moim mężem, który wzięł ze mną rozwód, wychowując sama troje dzieci, zakochałam do siebie

bardzo chorego 79 letniego męża i przez 10
ostatnich lat opiekowałam się nim. Ukoronowa-
niami mojego trudu, wysiłku, ciężkiej prze-
życ (była to dla mnie droga Krzyżowa) było
marrócenie męża.

Dzięki po 50 latach niekontaktowania się z
Bogiem przystąpiłam do Sakramentu Pojedna-
nia - do Spowiedzi Świętej i przyjęłam Najświęt-
szy Sakrament.

Dzisiaj gorąco dziękuję Bogu za ten wielki
Dar, "Serce Jezusa hojne jest dla wszyst-
kich którzy się zwracają".

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu
niech będzie.

IV Korespondencja
(... - 1997) k. f





MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ
SZEFOSTWO WOJSK ŁĄCZNOŚCI

Nr. 1391

data ?

IV/1

SZANOWNA PANI HALINO

Z wnikliwą uwagą i wielką ciekawością przeczytałem Pani list i przyznaję, że wywarł on na mnie duże wrażenie. Jestem pełen podziwu i uznania dla Pani hartu ducha, odwagi i silnej woli w przełamywaniu przeciwności losu, które często pojawiały się w Pani życiu. Wszystkie opisane przez Panią sytuacje mają niestety dość smutny charakter i jak wynika to z treści listu, przeważały one w ogólnym bilansie, nad wydarzeniami radosnymi. Doznane przez Panią krzywdy i niepowodzenia załamać mogłyby niejednego człowieka, a Pani zawsze wychodziła z opresji życiowych zwycięsko i jest to jedynie Pani zasługa. Dziś może być Pani z siebie dumna i mieć tę satysfakcję, że zrobiła Pani dla Ojczyzny dużo. Zasługi Pani, jak wielu innych ludzi, nie zostały jednak właściwie docenione. I jest to jeszcze jeden fragment naszej historii, który boleśnie zapisał się w świadomości pewnej części prawdziwych Polaków - cichych i skromnych bohaterów, do których z pewnością zalicza się i Pani. Dlatego też jestem przekonany, że ma Pani, jak mało kto, moralne prawo otrzymania miana i statusu kombata RP i wierzę, że w dobie postępującej w naszym kraju demokratyzacji, tak się stanie.

Pani Halino - dziękując za nadesłany list, życzę, by w dalszym życiu Pani i Pani Rodziny nie pojawiały się już nigdy żadne troski ani upokorzenia. Życzę Pani również dużo zdrowia, radości życia oraz wszelkiej pomyślności.

Z wyrazami szacunku

gen. bryg. Henryk ANDRACKI

CZOŁEM PANIE GENERALE !

Melduje się posłusznie juzistka z 9-tego Kursu HUGHESA z roku 1936 z Zegrom Proszę wybaczyć Panie Generale za śmiałość, ale sentyment i uczucie do wojska są większym problemem ponad formy.

A teraz adres:

Od juzistek z Krakowa dowiedziałam się o kontakcie z Panem Generałem jako naszym Opiekunem. Pragnę się podzielić z Panem Generałem swoimi przeżyciami. Po ukończeniu kursu w 1936r. dostałam przydział do Kowla. W roku 1938 przeniosłam się do mojego rodzinnego miasta Lublina. Pracowałam do 9 września 1939r. do rozwiązania poczty. Zmuszona warunkami podjęłam pracę dopiero w 1941r. w Monopolu Tytoniowym w filii urzędu pracy wystawiając legitymację i zaświadczenia dla pracowników, a także dla walczących w podziemiu. Stemplowanie odbywało się w gabinecie dyrektora, którym był Niemiec. Była taka sytuacja, że zastałam w gabinecie dyrektora dwóch gestapowców. Nie tracąc równowagi ducha podeszłam do dyrektora prosząc o pieczętki: firmową i z podpisem dyrektora. Stemplowałam obok na stoliku wypisane i czyste legitymacje i zaświadczenia prosząc Matkę Najświętszą o pomoc. Kiedy oddałam dyrektorowi pieczętki będąc już przy drzwiach usłyszałam głos gestapowca: "Bitte kommen sie zu mir und zeigen" udając, że to nie do mnie znając język niemiecki z gimnazjum i z kursu szybko otworzyłam drzwi i przekazałam wszystkie zaświadczenia i legitymacje Pani Halinie Korolko oczekującej na mnie. Bóg uratował mi życie. Drugi wypadek interwencji Bożej zaistniał wtedy, kiedy idąc do pracy spotkałam kierownika swojego działu Pana inż. Stańcza Staniszeńskiego i koleżankę Halinę Czapską. Wówczas Niemcy zrobili obławę i spędzili nas wszystkich na plac, gdzie ustawione były trzy stoły przy których siedzieli gestapowcy. Trzeba było kolejno podchodzić kolejno z dowodami pracy. Ja jeszcze wtedy nie miałam żadnego dowodu pracy, ponieważ sprawa mojego przyjęcia do pracy po prawie dwuletnim nie podejmowaniu była ~~na~~ skomplikowana. Modląc się "Pod Twoją Obronę" podeszłam trzymając się z tyłu ludzi podeszłam do pierwszego i następujących stołów. Nie zauważono mnie. Aresztowań było dużo. I tu Bóg uratował mi życie.

W roku 1944 wyszłam za mąż za Kazimierza Sas Jaworskiego syna pułkownika Stanisława Sas Jaworskiego, zamordowanego w roku 1918 przez bolszewików w Orenburgu nad Uralem.

W roku 1950 przeniosłam się z rodziną z Raciborza, gdzie pracowałam w charakterze głównego księgowego TPD do Lublina po uprzednim uzgodnieniu pisemnym z dyrekcją TPD w Lublinie. Po dwóch miesiącach pracy dyrektorka TPD wezwała mnie do gabinetu pytając, czy jestem wciąż. Powiedziałam że tak z drugim dzieckiem. Oświadczyła mi, że w TPD nie mogę pracować. Naświetliłam jej bardzo trudną swoją sytuację, że mam chorego męża, pięcioletnią córeczkę i mamusię staruszkę na swoim wyłącznym utrzymaniu. Kategoriecznie mnie odmówiła, po prostu wyrzuciła mnie z pracy, mimo że opinię miałam bardzo dobrą. Koleżanki były oburzone. Tak wyglądało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Zmuszeni byliśmy korzystać z pomocy brata mojego. Po rozwiązaniu zgłosiłam się do Stowarzyszenia Księgowych. Zaproponowali mi pracę głównego księgowego w Zrzeszeniu Sportowym Gwardia. Pracowałam ponad rok. Ktoś mnie oskarżył do Urzędu Bezpieczeństwa. Kiedy zgłosiłam się sarzuciono mi, że podpisałam volkslistę. Powiedziałam, że jeśli mają dowody to mogą mnie aresztować. Trzymali mnie wtedy około 8 godzin i kazali mi pisać życiorys, gdzie pracowałam mąż, ojciec, stryjki, bracia, w różnych 6 pomieszczeniach - celach. Miała być konfrontacja, której żądałam, ale jej nie było. Całą tę historię opowiedziałam inspektorowi z Warszawy podczas kontroli. Radził mi szybko zrezygnować z tej pracy. W życiorysie nie podawałam, że ukończyłam Kurs HUGESA.

Po zakończeniu wojny byłam jeszcze represjonowana przez komunę. Pracując w pogotowiu opiekuńczym dla dzieci jako główny księgowy byłam atakowana że bym zapisała się do partii. Powiedziałam, że mnie to nie odpowiada, jestem człowiekiem wierzącym. Podczas wakacji jedna z nauczycielek Pogotowia znając moją trudną sytuację materialną zaproponowała mi wychowawstwo grupy dziewczynek podczas ferii letnich. W niedzielę wypadł mi dyżur od 7 do godz. 19-tej. Poszłam z dziećmi na mszę świętą. Doniesiono o tym "partii i Kuratorium.

M

Miałam być zwolniona z pracy, a dzieci moje mieli przekazać do domu dziecka. 15

14/3

W tam czasie miałam trójce dzieci. Z uwagi na wysoki koszt dla Państwa pozostawiono mnie w pracy. Wkrótce przenieśliśmy się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 6, gdzie pracowałam do emerytury. W roku 1974 wywłaszczono nas płacąc po 3 grosze 60 groszy za 1m² placu. Otrzymałam odszkodowanie w wysokości 26 tys. złotych. Wystosowałam pismo do przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej prosząc o przydzielenie mi mieszkania z odzysku. Odmówiono mi grożąc, że jeśli nie przystąpię do spółdzielni mieszkaniowej to mnie wyeksmitują do baraku. Zmuszona byłam wziąć pożyczkę w kasie zapomogowo pożyczkowej ZNP ażeby wpłacić wkład do spółdzielni mieszkaniowej.

Po zakończeniu wojny Pan inż. Stańczak Staniszewski chcąc mnie pomóc w trudnej sytuacji materialnej zaproponował mi, znając moją pracę w podziemiu, jak również i kochance Czapskiej Halinie, abyśmy się zapisały do ZBOWID-u. Złożyliśmy podania² potrzebnymi załącznikami. Pracę w podziemiu potwierdził mi Pan inż. Stańczak Staniszewski, kol. Halina Czapska oraz brat mój Romuald Niemiałkowski. Cała trójka już nie żyje. Po złożeniu dokumentu po kilku dniach wychodząc z kościoła Ojców Kapucynów przystąpiła do mnie pani pracująca wówczas w ZBOWID-zie i w zaufaniu powiedziała mi, ażeby się tam nie zgłaszać, ponieważ pracują tam z NKWD i UB. Oczywiście miałam już doświadczenie z UB i do ZBOWID-u nie poszłam. Czy teraz mam szansę w wolnej ukochanej Ojczyźnie ubiegać się o prawa kombatantha.

Pragnę jeszcze kilka słów dorzucić o męża rodzinie. Jak już nadmieniałam, mąż mój pochodził z rodziny wojskowej. Ojciec jego Stanisław Sas Jaworski w stopni kapitana, mając wykształcenie inż. architekta służył jako zawodowy oficer w Jednostce Budowy Mostów i Koszar w Różanie nad Narwią, skąd został zesłany za pracę w podziemiu na Sybir w 1912 r. z żoną Walentyną i ośmiorgiem dzieci. W Orenburgu nad Uralem został wcielony do karnego pułku wojska kozackiego i tam w roku 1918 został zamordowany przez bolszewików.

Bracia: Stanisław, Romuald i Eugeniusz przedostali się przez granicę japońską do Polski i zostali wcieleni do Wojska Polskiego. Siostry dzięki pracy jako maszynistki, razem z braćmi Tomaszem i moim mężem Kazimierzem oraz matką zostały przeniesione do Mińska, dalej do Polski.

Bracia: major Stanisław Sas Jaworski służył jako zawodowy oficer w 23 Pułku Piechoty we Włodzimierzu Wołyńskim. Zginął podczas okupacji niemieckiej, należał do AK razem z 12 letnim synem Bogdanem łącznikiem pod Lublinem.

Major Romuald Sas Jaworski służył jako zawodowy oficer w VII Pułku Ułanów w Mińsku Mazowieckim, zamordowany w Katyniu.

Porucznik Eugeniusz Sas Jaworski służył jako zawodowy oficer w VIII Pułku Artylerii Konnej w Grudziądzu, zginął w pociągu pancernym w akcji uśmierzania band ukraińskich.

Kapitan Sas Jaworski Tomasz służył jako zawodowy oficer w VI Pułku Piechoty w Wilnie, był w oflagu, szczęśliwie wrócił do Polski, ukrywając się zmarł w tym roku w Gdańsku Oliwie. Mąż mój Kazimierz Sas Jaworski w roku 1944 był aresztowany w Busku Zdroju przez gestapo z Radomia, rzekomo był podobny do komunisty Króla. Po sprawdzeniu został zwolniony. Pracował jako instruktor w przemyśle tytoniowym Uprawy Krakowskiej.

Mąż jest poważnie chory na cukrzycę zaawansowaną, oko jedno do amputacji, drugie zaatakowane zaćmą, serce, nerki chore, wiek 82 lata.

Ja mam 78 lat, zaćmę na jednym oku dojrzałą, złamaną rzepekę w kolanie, chory kręgosłup i serce. Jeszcze dzięki Bożej opiece żyjemy i vegetujemy.

Opiekuje się nami wnuczka, która jest na naszym wyłącznym utrzymaniu. Jest córką naszej najstarszej córki Grażyny Kowalczyk, która ma 5-ro dzieci.

Po dwudziestu pięciu latach pracy w Zakładzie Artykułami Konsumcyjnymi w Biurze Kontroli Jakości została córka zwolniona z pracy w związku z likwidacją działu. Zgłaszała się do "Solidarności", ale powiedziano jej, że nic pomóc nie mogą. Zarejestrowana jako bezrobotna, pracy nie ma.

Czekamy i mamy nadzieję, że jasny promyk wolności mocniej zabłyśnie.

Życzę Panu Generałowi dużo Błogosławieństwa Bożego, czułej opieki Matki Najświętszej i moc sukcesów w pracy.

Załączam odpis ukończenia Kursu Hughesa.

Sas Jaworska

14/4

Warszawa dnia 17.12.1991 r.

SZANOWNA PANI

Halina JAWORSKA

Prezydium Ogólnopolskiego Społecznego Komitetu Upamiętnienia Czynu Bojowego Kobietych Wojskowych Służb Łączności z dużą satysfakcją przesyła Szanownej Pani jako absolwentce jednego z wojskowych kursów "juza" organizowanych w Centrum Wyszakolenia Łączności w Zegrzu w latach 1927-1936, Złotą Odznakę "Zasłużony Pracownik Łączności" nadaną przez Ministra Łączności oraz Medal Za Zasługi dla Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności" nadany przez Radę Naukową WSOWŁ w Zegrzu.

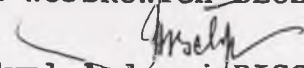
Powyższe odznaczenia zostały przyznane Paniom-absolwentkom w/w kursów w dowód uznania Ich zasług w czasie II Wojny Światowej dla obrony Kraju i odzyskania niepodległości oraz efektów pracy zawodowej w łączności.

Serdecznie gratulujemy otrzymania powyższych wyróżnień.

Jednocześnie przesyłamy zestaw fotografii z uroczystości odsłonięcia tablic pamiątkowych w dniu 26 maja 1991 r. dla trwałego upamiętnienia "juzystek" na Pomniku "Barykada Września" w Warszawie i w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Łączności, a także kopie artykułów poświęconych juzystkom i w/w uroczystościom.

Przesyłając powyższe Szanownej Pani oraz korzystając z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1992 Roku łączymy jednocześnie serdeczne pozdrowienia oraz składamy najlepsze życzenia dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności dla Pani i Najbliższych.

PRZEWODNICZĄCY
PREZYDIUM OGÓLNOPOLSKIEGO SPOŁECZNEGO
KOMITETU UPAMIĘTNIEŃ CZYNU BOJOWEGO
KOBIECYCH WOJSKOWYCH SŁUŻB ŁĄCZNOŚCI


płk dypl. Andrzej BISCHOFF
DYREKTOR DEPARTAMENTU SPRAW OBRONNYCH
MINISTERSTWA ŁĄCZNOŚCI

**ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I BYŁYCH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH**

ZARZĄD WOJEWÓDZKI W LUBLINIE
20-078 Lublin, ul. 3-go Maja 20/1

Konto bankowe: BPH Kraków, II O/Lublin nr 324207-2945-132

Telefon: 2-45-13

L.dz. 233/92

Lublin, dn. 4 marca 1992 r. 19 r.

Pani Jaworska Halina
2C-628 Lublin

Odpowiadając na pismo Pani z 27.02.1992 r. - Zarząd Wojewódzki stwierdza, że w ewidencji b. Zarządu Okręgu ZBoWiD znajduje się zapis, że akta weryfikacyjne Pani z tytułu działalności w ruchu oporu były złożone w Zarządzie Okręgu w 1969 roku i w tymże roku zostały zwrócone do uzupełnienia do b. Oddziału Miejskiego ZBoWiD w Lublinie. Oddział Miejski w Lublinie został zlikwidowany w 1976 roku. Akta Pani nie zostały do Zarządu Okręgu ponownie przysłane. Żadnych innych danych na ~~Zarząd Okręgu ZBoWiD~~ nie udało się nam uzyskać.

mgr Ryszard Kukier

IV/6

LIGA OBRONY KRAJU - KLUB OFICEROW REZERWY NR 12
PRZY MINISTERSTWIE OCHRONY SRODOWISKA,
ZASOBOW NATURALNYCH I LESNICTWA
ul. Wawelska 52/54, 00-922 Warszawa

Warszawa, 10 grudnia 1996 r.

Szanowna Pani

Halina Jaworska

W dniu 26 maja 1991 r., dzięki inicjatywom społecznym i współdziałaniu Departamentów Spraw Obronnych Ministerstwa Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Ministerstwa Łączności, Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności w Zegrzu, także instytucji cywilnych, wojskowych i młodzieży - odsłonięto w asyście Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego dwie tablice pamiątkowe, trwale upamiętniające czyn bojowy kobiecych służb łączności - JUZISTEK: na pomniku Barykada Września 1939 r. w Warszawie i w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Łączności. W celu zrealizowania tego zadania był powołany Ogólnopolski Społeczny Komitet działający pod przewodnictwem Generała Brygady inż. Henryka Andrackiego-Szefa Wojsk Łączności.

Nasz Klub Oficerów Rezerwy, który ideę przypomnienia JUZISTEK i utrwalenia o nich pamięci podjął na spotkaniu poświęconym 50 rocznicy wybuchu II wojny światowej, ma obecnie przyjemność poinformować o działalności Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, obejmującej również historię Pań Juzistek. Fundacja ta, znana z wielu osiągnięć, zorganizowała w dniach 16-17 listopada 1996 r. Sesję Popularnonaukową na temat "WOJENNA SŁUŻBA POLEK W II WOJNIE ŚWIATOWEJ". Sesja odbyła się pod patronatem Komitetu Honorowego w składzie: Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, gen. Maria Wittek, Dowódca POW gen. Tadeusz Bazydło, Ks. Biskup Andrzej Suski, Wojewoda Toruński Bernard Kwiatkowski, Prezydent Miasta Torunia Zdzisław Bociek, Przewodniczący Sejmiku Samorządowego Jan Adamiak.

Obrady z udziałem kombatantek prowadziła Pani płk prof. dr hab. Elżbieta Zawacka, inicjatorka utworzenia Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, piastująca godność Przewodniczącej Rady tejże Fundacji. Bogaty program obejmował:

- w dniu 15.11.1996 r. wystawę książek "Wojenna Służba Kobiet w Literaturze", zorganizowaną w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika,
- w dniach 16 i 17.11.1996 r. obrady w Dworze Artusa, gdzie eksponowano również wojskowe kobiece mundury wojskowe z okresu II wojny światowej.
- w dniu 17.11.1996 r. Mszę św. w Kościele Garnizonowym.

Podczas Sesji omawiano udział w wojnie Polek wszystkich formacji wojskowych i służb pomocniczych w kraju i zagranicą - na Zachodzie i na Wschodzie. Wygłoszono kilkadziesiąt referatów. Pan ppor. rez. mgr inż. Jerzy Kocot, członek naszego Klubu Oficerów Rezerwy przedstawił rys historyczny JUZISTEK, którego tekst złożył w Fundacji w celu wykorzystania w Materiałach Sesyjnych. Obrady przebiegały w podniosłej i twórczej atmosferze. Ideą przewodnią Sesji odbywającej się dla uczczenia Święta Niepodległości było hasło: "Chcemy być wszystkie razem! Świadczyć prawdę o sile przetrwania narodu. Ukazać autentyczny wkład do całokształtu zmagania narodowych, aby wzbogacić kulturę niezafałszowaną wiedzą historyczną i wprowadzić ją do skarbcza tradycji narodowej oraz przekazać następnym pokoleniom upór i entuzjazm w walce o wolność."

/%

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 1997 Roku składamy Szanownej Pani bardzo serdeczne życzenia dobrego zdrowia, wielu radości i wszelkiej pomyślności.

Z wyrazami szacunku i poważania

P R E Z E S
LOK-KOR Nr 12, przy MOSZNIŁ

Por. rez. lek. wet. Leon W. Zaniewski

Do wiadomości otrzymują:

1. JUZISTKI (33)
2. Pani płk prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
3. Pan Redaktor Maciej Kledzik
4. Pan płk Stanisław Markowski
Kustosze Muzeum Wojsk Łączności, 05-131 Zegrze
5. Pan płk mgr Grzegorz Jarząbek
Prezes Ligi Obrony Kraju
ul. Chocimska 14, 00-791 Warszawa
6. Pan kpt. Andrzej Morawicz
Prezes Zarządu Dzielnicy Warszawa Ochota-Sródmieście
ul. Siewierska 13, 02-360 Warszawa
7. Pan mjr Stanisław Karolkiewicz
Prezes Zarządu Głównego
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej
ul. Nowowiejska 26, 00-911 Warszawa
8. Pan mjr inż. Jerzy Wilgat
Prezes Zarządu Okręgu Warszawa
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej
ul. Koszykowa 82 b, 02-008 Warszawa
9. Pan Michał Braun
Prezes Koła Pokoleń Armii Krajowej
przy Zarządzie Okręgu Warszawa
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej
ul. Koszykowa 82 b, 02-008 Warszawa

FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Gębary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

L.dh. 899/10X/97

Kopio

Toruń 03.VI.1997r.

Pani Halima Jaworska
20-628 Lublin,

Szanowna Pani, Droga Juziistko!

Dziękujemy bardzo serdecznie za przysłanie do naszego Archiwum materiałów dotyczących Pani losów wojennych i powojennych.

Zgodnie z Pani prośbą przekazaliśmy oryginały O.Tadeuszowi Rydzkowi, zaś kserokopie umieściliśmy w Pani teczce osobowej, założonej w naszym Archiwum.

Przesyłam też Pani książkę "Służba Polek..." cz.I, która jest sprawozdaniem z VI Sesji popularnonaukowej połączonej ze Zjazdem Komendantek, która odbyła się w listopadzie 1996r. Książka jest również cegiełką na działalność "Memoriału gen.Marii Wittek", który właśnie tworzymy. Powstaje również Koło Przyjaciół Memoriału, do którego serdecznie zapraszamy.

37

Archiwum serdecznie pozd.

*Katarzyna Kinszperowska
Dokumentalistka Dr. UDK*

IV/9



FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI * 87-100 TORUŃ * UL. PIEKARY 49 * TELEFON 271-85
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU NR 358606-4675-132-3

Informacja o kolejnych tomach "Biblioteki Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej"

Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej przykłada wielką wagę do działalności wydawniczej, jako jednego z podstawowych działów jej statutowego funkcjonowania.

Wydawnictwa Fundacji ukazują się w ramach Biblioteki Fundacji "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej". Dotychczas zostały opublikowane następujące pozycje:

- Tom I - Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945, cz. I materiałów sesyjnych, pod red. J. Szilinga, (nakład wyczerpany). Toruń 1990, 438 s.
- Tom II - Okręg Pomorze Armii Krajowej w dokumentach 1939-1945, wyd. B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, J. Sziling. Toruń 1991, 175 s.
- Tom III - Zawacka E., Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet. Toruń 1992, s. 413
- Tom IV - Armia Krajowa na Pomorzu, cz. II serii materiałów sesyjnych, pod red. E. Zawackiej i M. Wojciechowskiego. Toruń 1993, 348 s.
- Tom V - Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej, cz. 1, pod red. E. Zawackiej i H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej. Toruń 1994, 265 s.
- Tom VI - Pomorskie organizacje konspiracyjne (poza AK) 1939-1945, cz. III serii materiałów sesyjnych, pod red. S. Sałmonowicza i J. Szilinga. Toruń 1994, s.

W przygotowaniu:

- Tom VII - Powojenne losy konspiracji na Pomorzu, część IV materiałów sesyjnych, pod red. R. Kozłowskiego. Toruń 1995
- Tom VIII - Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej, część 2 serii słownikowej. Toruń 1995
- Tom IX - Poezje wojenne i więzienne, pod red. Barbary Otwinowskiej i Elżbiety Zawackiej. Toruń 1995

Wydawnictwa powyższe są do nabycia za zaliczeniem pocztowym w Biurze Fundacji, 87-100 Toruń, ul. Piekary 49.

Fundacja publikuje poza tym kwartalnik "Biuletyn Fundacji", wychodzący od 1988 r. (wówczas pod firmą Klubu Historycznego) w Toruniu. W 1994 roku ukazały się numery od 1(22)/94 do 4 (24)/94.

JAWORSKA Halina

T.596/wsk



Firma Handlowo - Usługowa
„DIADA”
86-200 Chełmno-Grubno
Tel. 86 - 28 - 48